№ 14 Dąbrowa Górnicza Czwartek 18 Stycznia 1917 r. Rok III.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rekopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 16 Stycznia.

Dalsze pomyślne walki w Rumunii.

NARÓD NIEMIECKI ZDECYDOWANY.

Turcya gotowa do końca.

Naród niemiecki przy cesarzu.

BERLIN 16 stycznia. Prezes parlamentu Kampff skierował do cesarza depeszę, w której czytamy: Cały naród niemiecki gromadzi się około cesarskiej Mości w niezłomnej woli, ażeby jednomyślnie wytrwać, dopóki szkodliwe plany nieprzyjaciół nie rozbiją się o żelazną wolę, przy której Niemcy i ich sprzymierzeńcy aż do ostatniej kropli krwi będą bronić swojego bytu i swojej wolności.

Saksonia gotowa do dalszej walki.

DREZNO 16 stycznia. Z okazyi wezwania cesarza do narodu niemieckiego król saski skierował depeszę, w której czytamy: Widzimy z największem oburzeniem, jak nieprzyjaciele ofiarowaną propozycyę pokojową ze wzgardą odrzucili i jak są zdecydowani najświętsze nasze dobra do ostateczności atakować. Nie włożymy pierwej miecza do pochwy, dopóki zbrodnicza wola niszczycielska naszych nieprzyjaciół nie zostanie zwalczona.

Układy Niemiec z Turcyą.

BERLIN 16 stycznia. Upełnomocniony Niemiec podpisał 11 stycznia w tureckim urzędzie spraw zagranicznych szereg umów, mających na celu uregulowanie w sposób wyczerpujący stosunków prawnych między obu państwami. Układy mają na celu zastąpić dotychczasowy system turecki t. zw. kapitulacyi przez nowe określenia, zgodne z nowemi zasadami europejskiego prawa międzynarodowego.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 16 stycznia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Wczoraj wypadł nieprzyjaciel ze swoich przyczółkowych pozycyi pod Nomoloasa nad Seretem w silnych masach. Atak jego złamał się w ogniu artyleryi niemieckiej. Wieczorem zdołał na kilku miejscach wtargnąć w nasze rowy, jednakże w kontrataku został bezwłocznie wyrzucony.

Front arc. Józefa: Moskale i Rumuni między Deresusita a doliną Casinu prowadzili silne ataki przeciw grupie armii marszałka polnego von Ruiz. Zostali wszędzie odrzuceni, na jednej górze na południe od Casinu przez kontratak. Nieprzyjaciel pozostawił **2 oficerów i 200 żołnierzy w naszem ręku.** W pobliżu tunelu Mesticanesti c. i k. oddziały wywiadowcze ruszyły przez rosyjską linię ubezpieczającą do pozycyi głównej i wzięły 70 jeńców.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Krasu działalność artyleryi trwa dalej.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 15 stycznia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie i wschodzie mała czynność bojowa. Między doliną Casinu a Susity jakoteż pod Fundeni silne ataki rosyjskie odparte.

BERLIN 16 stycznia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

MA ZACHODZIE. Próba oddziałów francuskich pod Reuvraignis na południe od Roye, ażeby wtargnąć w naszą pozycyę przez osadę rowów uniemożliwiona. Po obu stronach mierna działalność bojowa.

NA ZACHODZIE. Po obu stronach Fundeni silne rosyjskie ataki masowe rozbite. Straty nieprzyjaciela wielkie.

Na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 16 stycznia. Sztab jeneralny donosi pod 15 stycznia:

Na całym froncie macedońskim słaba działalność artyleryi. Żywa czynność latawców nieprzyjacielskich przeciw Monastyrowi i dolinie Wardaru i nad Strumą. Latawiec nieprzyjacielski zestrzelony.

Na froncie rumuńskim: Z prawego brzegu Dunaju bombardowaliśmy ogniem artyleryi urządzenia kolejowe pod Gałacem.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 16 stycznia. Kwatera główna donosi pod 15 stycznia.

Na froncie Kaukazu po lewem skrzydle odparliśmy na dwu miejscach ataki nieprzyjacielskie.

Nasze na froncie rumuńskim walczące wojska odrzuciły 13 stycznia ataki nieprzyjaciela, mimo gwałtownego ognia zajęły 14 stycznia miejscowość Vadeni szturmem.

Na innych frontach nic ważnego.

Odwet za złe trakrowanie jeńców niemieckich.

BERLIN 16 stycznia. Urzędowo donoszą:

Z powodu pomieszczenia niemieckich jeńców wojennych w strefie og-

niowej francuskiego terenu operacyjnego (rozkaz taki wydał rząd francuski), ażeby postawić na równi traktowanie jeńców francuskich, przeprowadzono kilka tysięcy jeńców francuskich w strefę ogniową poza front niemiecki i dano im te same warunki, jakie mają jeńcy niemieccy. Jeżeli rząd francuski do 15 stycznia rzeczy nie odmieni, środek ten zostanie zastosowany i nie pierwej zniesiony, dopóki Francuzi nie spełnią żądania niemieckiego.

Pancernik japoński w płomieniach.

FRANKFURT 16 stycznia. „Frankf. Ztg.“ donosi z Tokio:

Na krążowniku opancerzonym „Tsukuba“ wybuchnął wskutek eksplozyi gwałtowny pożar. 400 ludzi zaginionych.

Poważne straty w francuskich okrętach handlowych.

LONDYN 16 stycznia. Przewodniczący komitetu okrętowego Francyi stwierdził na ostatniem posiedzeniu, że niszczenie okrętów handlowych przez łodzie podwodne przybiera coraz większe rozmiary. W ostatnim tygodniu **utonęło 90 okrętów handlowych, w czem 20 francuskich.**

Wskutek zakazu rządu jest rzeczą niemożliwą pokryć straty w okrętach przez zakupno zagranicą.

Holandya uwalnia niemiecką łódź podwodną.

HAGA 16 stycznia. W niedzielę popołudniu o milę od wnętrza wód morskich niderlandzkich wpłynęła niemiecka łódź podwodna, która wskutek mgły i fali wyszła z kursu. Rząd dozwolił, ażeby łódź podwodna znowu na morze odpłynęła ze względu, iż stosunki niepogody były przyczyną nieświadomej obecności łodzi na terenie niderlandzkim.

Wierność Turcyi w czwórprzymierzu.

KONSTANTYNOPOL 16 stycznia. Minister spraw zagranicznych Halil bej doniósł Izbie deputowanych o dokonanych z Niemcami umowach, na których podstawie Turcya zajęła znowu równouprawnione między mocarstwami stanowisko.

Minister oświadczył: Ponieważ obaj władcy dali upoważnienie do podpisu i położyli pieczęć pod stosunki obu wielkich narodów, które przelewają krew dla wspólnego celu, serdeczne braterstwo broni i istniejące między obu rządami przymierze będzie umocnione po wszystkie wieki.

Pokrowskij odznaczony.

PETERSBURG 16 stycznia. Cesarz nadał ministrowi spraw zagranicznych Pokrowskiemu order Białego Orła.

OTWARCIE RADY STANU.

Niedzielne przyjęcie w Zamku zapowiedziano na godz. 12 w poł. Zaproszenia oprócz członków Rady Stanu otrzymali wyłącznie wyżsi wojskowi urzędnicy w zarządzie wojskowym i cywilnym generał - gubernatorstwa warszawskiego oraz przedstawiciele rządu austryacko-węgierskiego.

Z pośród zaproszonych przedstawicieli instytucyi społecznych obecni byli: rektor uniwersytetu dr Brudziński, rektor politechniki, p. Patschke, wice-prezes Rady miejskiej, dr Zawadzki i burmistrz m. st. Warszawy p. Drzewiecki.

Jako przedstawiciele wojskowości polskiej obecni byli: Komendant Legionów — pułkownik hr. Szeptycki, szef sztabu legionowego — pułkownik Berbecki i szef Departamentu Wojskowego pułkownik Sikorski.

Z okazyi przyjęcia Rady Stanu przez przedstawicieli władz okupacyjnych wywieszono na Zamku sztandary nazewnątrz polskie, wewnątrz zaś podwórca zamkowego dwa polskie i po jednym: niemieckim, austryackim i węgierskim.

Na przyjęcie członków Rady Stanu przygotowano komnaty królewskie, a przedewszystkiem salę t. zw. ensemblową dużą (kolumnową), w której odbył się akt proklamowania niepodległości Polski, oraz łączące się z nią bezpośrednio dwie sale: rycerską i tronową. Sala ensemblowa przyozdobiona została mniej więcej tak samo, jak w dniu 5 listopada. Piękny wazon alabastrowy przybrano zielenią, wnęki zaś pomiędzy kolumnami krzewami wawrzynu. Pod wazonem urządzono podjum. Podobnie przyozdobiono zielenią wejście t. zw. Senatorskie, (z drugiej głównej bramy), prowadzące do komnat królewskich. Sala ensemblowa jest jedną z najpiękniejszych komnat zamkowych. Trzy wielkie okna jej wychodzą na taras zamkowy, skąd roztacza się piękny krajobraz nadwiślański. Na wprost okien nad wejściem do sali widnieje popiersie króla Stanisława Augusta, po bokach zaś insygnia władzy państwowej. Ściany boczne przyozdobione są zwierciadłami wielkich rozmiarów, a w jednem z nich jako widomy znak ostatniego bombardowania Zamku przez ustępujące ze stolicy Polski wojsko moskiewskie, tkwi kula. Również na jednej z kolumn widnieją ślady bombardowania. Pozatem pamiątką po dawnych gospodarzach Zamku i kraju pozostaje pustka tej sali — wywieziono z niej bowiem żyrandole i sprzęty cenniejsze pozostawiając jedynie kilka kanapek, poustawianych po bokach sali.

Przyjęcie na Zamku.

Zjazd członków Rady Stanu i zaproszonych przedstawicieli instytucyi społecznych rozpoczął się około godziny 10 i pół pp. Na parę minut przed g. 12 w południe przybyli na zamek gen. gubernator v. Beseler i generał-gubernator Kuk w jednym powozie, poprzedzani przez oddział kirasierów. Na spotkanie generał gubernatorów wyjechali samochodem przedstawiciele Milicyi miejskiej: zastępca naczelnika M.M. p. Paszyński i komisarz Wollmann.

Przyjęcie na Zamku rozpoczęło się punktualnie o g. 12 w poł.

Do sali ensemblowej, w której ustawili się zgromadzeni w szpaler przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych oraz radcowie Stanu, weszli: generał gubernator Beseler i generał-gubernator Kuk.

Przemówienie gen.-gub. Beselera.

Wielce Szanowni Panowie!

„Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, schodząc się dzisiaj, stawia pierwszy decydujący krok zmierzający ku urzeczywistnieniu przyrzeczenia danego Waszej Ojczyźnie przez proklamacyę z dnia 5 listopada 1916 r. Jesteście Panowie powołani, aby łącznie z władzami rządowemi obydwóch okupacyi rozpocząć podstawowe prace ku odbudowie państwa polskiego.

Nie ziściła się nadzieja, że do pracy tej przystąpicie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę, podaną wielkodusznie do zgody przez naszych dostojnych monarchów, wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz przeprowadzić z nieugiętą energią, aż do ostatecznego zwycięstwa. A nasze zwycięstwo będzie także zwycięstwem Waszem.

Stoicie zatem, Panowie, przed podwójnem zadaniem. Wspólną pracą — wskazaną nam przez rozporządzenie o utworzeniu tymczasowej Rady Stanu — ma się stworzyć dla Waszego kraju nowy ustrój państwowy, jako podwalina narodowego i wolnościowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi Waszemu odzyskaną Wolność. Środkiem prowadzącym do jednego i drugiego celu jest przedewszystkiem własne wojsko, które nowopowstającemu królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spójnię i bezpieczeństwo na zewnątrz. Zechciejcie Panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, którego kraj Wasz powinien podjąć się dobrowolnie, dopóki nie nadejdzie chwila, w której rozwój Waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej.

Wasze dzielne Legiony stoją razem z nami gotowe kształcić Waszą młodzież zdatną do broni w kierunku tego wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem, pomni, że swego wzniosłego celu możecie dopiąć jedynie spokojną rozwagą i bacząc na trudne warunki spowodowane trwającem jeszcze poważnem położeniem wojennem.

Temi słowy witam Was zatem, Panowie, serdecznie i wzywam do wspólnej pracy“.

Mowę powyższą powtórzył po polsku hr. Hutten-Czapski.

Następnie zabrał głos gen.-gubernator lubelski Kuk i odczytał następującą mowę w języku niemieckim:

Przemówienie gen.-gub. Kuka.

Wielce Szanowni Panowie!

„Nawiązując do wymownych słów, które właśnie do Was wystosował J. E. P. Generalny Gubernator v. Beseler, chciałbym i ze swej strony dać wyraz szczerym życzeniom, które ze strony austryacko-węgierskiej administracyi towarzyszą Waszej działalności, poczynającej się w dniu dzisiejszym, a tak bardzo doniosłej dla przyszłości Polski.

Wre jeszcze olbrzymia walka, w której rozstrzygają się losy ludów i państw. Waszemu krajowi zadała ona ciężkie ciosy — ale Panowie, nie powinniście tracić z oka faktu, że podczas gdy gdzieindziej, fale tej wszystko pustoszącej wojny pogrążyły całe państwa, tutaj dzięki naszemu zwycięskiemu orężowi, dokonywa się właśnie odrodzenie Waszego Państwa.

Wam, Panowie, przypadnie w udziale zadanie dziejowe, zadanie kładzenia fundamentów państwowości polskiej. Jeżeli zadanie to spełnić macie należycie, musicie być wolni od wszelkiej polityki partyjnej, objąć Waszą działalnością wszystkie te dziedziny, które przewidziało rozporządzenie o Radzie Stanu. Zająć się więc będziecie musieli ważnem zadaniem odbudowy Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnymi problemami w związku ze stworzeniem własnych państwowych urządzeń, przyszłej administracyi państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnej, dobrze zorganizowanej, narodowej armii, której kadry stanowią chwałą okryte Legiony polskie.

Wszystko to, wszysko bez wyjątku należy do istoty każdego Państwa i leży we własnym interesie narodu, jako tego Państwa dźwigni.

Nie zapominajcie, Panowie, że Państwo, jeśli ma być silne i żywotne, nie może być prostym podarkiem losu; lud sam musi w twardym znoju i ofiarnej pracy współdziałać dla osiągnięcia Państwa, musi być gotowym za nie walczyć i krew przelewać.

Uświadomcie, Panowie, prawdy te całemu ludowi swemu, a staniecie na wysokości swego zadania; będziecie mogli być pewni wdzięczności Ojczyzny, a na marne pójdą nadzieje Waszych nieprzyjaciół, nie wierzących jeszcze w zmartwychwstanie Polski, tak jak się nie wierzy w coś, czego się nie pragnie i przed czem się czuje obawę.

A teraz, Szanowni Panowi Członkowie Rady Stanu, przystąpcie z ufnością w pomoc i Błogosławieństwo Boże do wykonania swego wysokiego i pełnego odpowiedzialności zadania“.

Mowę powyższą powtórzył po polsku J. E. bar. Konopka, komisarz Rady Stanu z ramienia rządu austryackiego.

Następnie ogłosił gen. gub. Beseler Radę Stanu za otwartą w następujących słowach:

Z Najwyższego polecenia J. C. M. Cesarza niemieckiego i Cesarza Austryi, Apostolskiego króla Węgier, my, generał-gubernatorowie, ogłaszamy Tymczasową Radę Stanu w Królestwie Polskiem za otwartą!

Przemówienie radcy st. Niemojewskiego.

Po przemówieniach tych, zabrał głos radca stanu p. Niemojewski.

W odpowiedzi na przemówienia Gen.-Gub. von Beselera i Kuka, członek Rady Stanu, Wacław Niemojewski, powiedział co następuje:

„W dostojnych tych murach dawnej i przyszłej Królów naszych siedzibie, gdzie w dniu 5 listopada 1916 roku, imieniem dwóch potężnych monarchów uroczyście proklamowane zostało odbudowanie Państwa Polskiego, święcimy dzisiaj pierwszy widomy znak wcielenia w życie wspaniałomyślnie danej nam zapowiedzi.

Jako członkowie Tymczasowej Rady Stanu, pierwszego zawiązku rządu polskiego, stajemy wobec Waszych Ekscelencyi i za nacechowane życzliwością a powagą, słowa powitania, składamy szczere podziękowania.

Jeszcze się żelazny pług wojny, ręką Opatrzności kierowany, nie zatrzymał, a już na przeoranych przezeń, wydartych uciskowi rosyjskiemu ziemiach, danem nam jest kłaść podwaliny pod gmach niepodległego Państwa Polskiego.

Rozumiemy wielkość tego zadania, odpowiedzialność, która na nas ciąży, trudności, które przezwyciężone być muszą. Do poparcia nas w usiłowaniach naszych, do pomocy w pracy wzywiemy Naród Polski.

Od życzliwego poparcia Waszych Ekscelencyi, przedstawicieli Monarchów Niemiec i Austro-Węgier, zależy w znacznej mierze proces powstania organów administracyi polskiej oraz związana z nim realizacya Rządu Polskiego i Sejmu.

Tworzenie pod własnymi sztandarami armii narodowej, gotowej do walki w służbie Ojczyzny, będzie obok pracy twórczej nad organizacyą Państwa Polskiego, wielkiem naszem zadaniem.

Swiadomi naszej misyi dziejowej, wymagającej rozszerzenia naszych granic państwowych na ziemie, wyzwolone z pod panowania rosyjskiego, a ku Polsce ciążące, wdzięczni za szlachetną Monarszą zapowiedź i ufni w jej pełne i szczęśliwie dla narodu polskiego urzeczywistnienie, przystąpimy do dzieła, wierząc mocno, że praca, na wzajemnem zaufaniu oparta, trwałe wyda rezultaty“.

Przemówienie to na język niemiecki przełożył p. Mikułowski Pomorski. Po przemówieniach tych zabrał głos ponownie generał-gubernator Beseler, i zaznaczył, iż z chwilą obecną Tymczasowa Rada Stanu już egzystuje, poczem generał - gubernatorowie przedstawili członkom Rady Stanu komisarzy rządowych: hr. Lerchenfelda i bar. Konopkę. Po wzajemnem zaprezentowaniu się, komisarze zaprosili radców Stanu na jutrzejsze inauguracyjne posiedzenie Rady.

Akt zakończyło rozdanie nominacyi. Gen. Beseler i Kuk odbyli następnie cercle z radcami Stanu.

Około godz. 1-ej rozpoczął się odjazd z Zamku.

Choroba arcybiskupa.

O chorobie arcybiskupa „Kuryer Warszawski" przynosi szczegóły następujące:

„Datujące się od dni kilku pewne niedomagania na tle ogólnego wyczerpania i osłabienia wskutek wytężonej pracy przy zarządzie archidyecezyą, nie pozwolą J. E. Aleksandrowi Kakowskiemu, arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu, na opuszczanie apartamentów swoich".

Siedziba Rady Stanu.

Posiedzenie inauguracyjne Rady Stanu odbędzie się w pałacu Krasińskich, następne zaś odbywać się będą albo w sali bibliotecznej w pałacu Kronenberga albo w pałacu Blanka na pl. Teatralnym, odnowionym i przeznaczonym na biuro milicyi, zanim Pałac Rzeczypospolitej zostanie ostatecznie przygotowany na stałą siedzibę Rady Stanu.

Urzędowy głos niemiecki w sprawie Rady Stanu.

Dzisiejszy numer „D. W. Ztg." zamieszcza co następuje:

„Nowe państwo polskie ma już swoją historyę. Po proklamacyi monarchów Niemiec i Austro-Węgier 5-go listopada 1916 r., nastąpiło 26 listopada ogłoszenie rozporządzenia o tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego. Dnia 1 grudnia wkroczyły Legiony do Warszawy, dziś zaś, 14 stycznia 1917 roku, zbiera się w Warszawie polska Rada Stanu.

Polska wkracza tem samem na tory rozwoju państwowego.

Rosya i jej sprzymierzeńcy napróżno odmawiają jej tego prawa. Wielkie zdarzenia dziejowe nie liczą się z wątpliwościami prawno-państwowemi. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej ogłosiły swoją niezależność na długo przed pokojem z Anglią, a Francya już przed rokiem 1778 uznała ich istnienie, zawierając z niemi przymierze i traktat handlowy. Forma państwowa i ukształtowanie granic były wówczas tak samo nieustalone, jak dzisiaj w Polsce. Wola utworzenia państwa wystarczyła, aby uznano prawo Stanów Zjednoczonych do bytu państwowego; zasady tej jednak nie może przywłaszczać sobie wszelka drobna narodowość, wiedziona zarozumiałością, historycznie nieuzasadnioną.

Polska stoi na prawnym gruncie faktów historycznych. Jeżeli Rada Stanu i naród okażą jednomyślną wolę utworzenia państwa, to Polska osiągnie prawo do bytu państwowego.

Im mocniejsze będą podstawy i budowa, tem mniej je wstrząsną zakusy przeciwników.

Jednakże dzieło, mające istnieć trwać, stworzyć można tylko pracą powążną i cierpliwą, tembardziej, gdy trzeba je wznieść na gruncie nieprzygotowanym.

Wskrzeszenie Polski dokonywa się wśród najcięższych ze wszystkich wojen; dotychczas Polska nie jest w stanie ani przyczynić się do szczęśliwego zakończenia wojny, ani po zawarciu pokoju bronić swego bytu państwowego. Do obu tych zadań musi się zbroić, jeśli pozyskać pragnie imię i poważanie, należne państwu samodzielnemu. Bitny naród polski powinien u boku armii swoich oswobodzicieli stworzyć sobie armię dość silną, by sprostała temu zadaniu. Podstawę do tego dają mu waleczne Legiony polskie.

Krok za krokiem, jak spodziewamy się, dokona się następnie budowa państwa polskiego. Powaga sytuacyi powszechnej wymaga roztropnej i pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich, biorących udział w tem dziele; nie można przytem pominąć wielkich zagadnień chwili wojennych i politycznych, utrzymanie zaś tego względu na uwadze jest poważnem i pełnem odpowiedzialności zadaniem mocarstw sprzymierzonych.

Rada Stanu zaś ponosi odpowiedzialność, że do tworzenia państwa polskiego przystąpi ze stanowczością, ale też z rozwagą i ostrożnością. W ten sposób dzieło musi się powieść i powiedzie się z pewnością".

* * *

Akt otwarcia Rady Stanu był przedmiotem rozmów całego miasta. Fakt zaprzeczył plotkom, puszczanym w kurs przez „pesymistów", że już Rada Stanu się nie zbierze itd., — plotkom łączonym z fantastycznemi kombinacyami międzynarodowemi. Czas już, by te niepoczytalne i nieodpowiedzialne gadaniny ustały. Rada Stanu rozpocznie wreszcie okres pracy wytężonej, twórczej, nie pozwalającej na czcze bałamucenie się słowami i konceptami politycznymi.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano zapełniła się starożytna katedra św. Jana tłumem zaproszonych gości, na nabożeństwo uroczyste przybyłych. Kilka tysięcy osób stanęło w nawach kościoła. Las chorągwi cechowych, korporacyi i znaki poszczególnych stronnictw powiewały nad tłumem. W stallach zasiadło około 200 przedstawicieli władz oraz instytucyi miejskich, obywatelskich, społecznych, kulturalnych, oświatowych, zawodowych itp. Nabożeństwo odprawił, w zastępstwie chorego arcybiskupa Kakowskiego, członek Rady Stanu J. E. ks. infułat Henryk Przeździecki. Na chórze wykonano uroczyste śpiewy — między niemi „Veni Creator Spiritus". Panował nastrój niezwykle podniosły. Po nabożeństwie udali się członkowie Rady Stanu pieszo w asystencyi wielotysięcznego tłumu do pałacu Rzeczypospolitej, gdzie odbyło się posiedzenie Rady Stanu. Marszałkiem wybrano p. Wacława Niemojewskiego, jego zastępcą dyr. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego.

Miasto było w dniu dzisiejszym ustrojone flagami.

Nominacye

otrzymane przez członków Rady Stanu brzmią jak następujące:

„Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego i Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austryi i Apostolskiego Króla Węgier zostaje Wielmożny Pan powołany niniejszem na członka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Warszawa, dnia 31 grudnia 1916, Lublin.
(podp.) Gen. Gub. von Beseler.
Generał Gubernator K u k.

Zebranie Rady Narodowej.

W sobotę odbywały się plenarne posiedzenia Rady Narodowej. Po raz pierwszy wzięli udział, obok członków Rady Warszawy, członkowie z okupacyi zarówno niemieckiej, jak i austryackiej. Przewodniczył na posiedzeniach kolejno Adam hr. Ronikier, p. Stanisław Staniszewski i p. Stanisław Libicki. Znaczna część członków Rady Stanu uczestniczyła w zebraniach, z pp. Dzierzbickim, Bukowieckim, Grendyszyńskim, hr. Roztworowskim, A. Śliwińskim i brygadyerem Piłsudskim na czele. Obrady toczyły się głównie na temat zadań Rady Narodowej i jej stosunku do Rady Stanu. Powzięty został szereg uchwał, które będą miały duże znaczenie w kierunku organizacyi myśli politycznej w kraju. Wybrano wydział wykonawczy, do którego weszło 10 przedstawicieli reprezentowanych w Radzie Narodowej stronnictw oraz pięciu członków wybranych przez ogół zebranych.

Nastrój w Polsce.

Prof. G. N a r u t o w i c z pomieszcza pod powyższym tytułem w „N e u e Z u r c h e r Z e i t u n g" z 8 stycznia r. b. następujące uwagi:

„Występowanie małej grupy emigracyi polskiej, która uprawia na własny rachunek politykę zaufania do Rosyi i sytuacyę w Polsce według swego „widzimisię" usiłuje przedstawić, informuje bardzo niedokładnie i z gruntu fałszywie Europę zachodnią o panujących obecnie w Polsce stosunkach politycznych. Bezmyślna i dla interesów polskich niezmiernie szkodliwa legenda, jakoby Polacy oddawali się jeszcze ciągle złudzeniom co do dobrych względem siebie zamiarów ententy i na akt z 5 listopada nie dbając, tylko nienawiścią Niemcom płacili, jest przez tę grupkę ciągle podtrzymywana.

Brednie takie mogą wydawać się korzystne dla gry politycznej niektórych czynników, ale uczciwej, bezstronnej i rozumnej opinii szwajcarskiej należą się w tym względzie uczciwe informacye. Utrzymując ciągłe i ścisłe stosunki z krajem ojczystym, znam i odczuwam, lubo mieszkam zdaleka, wszystkie drgnienia jego serca, dlatego też, opartym o wiarogodne z Polski wiadomości, pragnąłbym przyczynić się do wyrobienia sobie przez Szwajcarów należytej opinii o dzisiejszej Polsce. Chociaż więc pisanie artykułów politycznych nie jest mojem powołaniem, biorę do ręki, ażeby przedstawić prawdziwy stan rzeczy.

Prawdą jest tedy, co następuje: Gdy jeszcze Moskale byli panami Polski i ani w odrobinie nie dopełnili obietnic manifestu z sierpnia r. 1914, ale prowadzili dalej z całym naciskiem politykę rusyfikacyi, stracili już wtedy zaufanie Polaków, gdyż wszyscy oni doszli do przekonania, że poważne traktowanie sprawy polskiej wtedy dopiero może nastąpić, gdy ostatni żołnierz i stójkowy rosyjski zostanie z Polski przepędzony. Nikt też w Polsce nie żałował cofających się przed Niemcami Moskali, jak z drugiej strony nikt nie był szczególnie zachwycony nowym okupantem, tem więcej, że polityka okupacyjna w Polsce była w początkach chwiejna i niejasna w swoich tendencyach.

Ale im dłużej, tem bardziej okazywało się, że mocarstwa centralne nie zamierzają ani podziału ani wcielenia Królestwa Polskiego; te bowiem coraz więcej dawały Polakom możliwość kulturalno narodowego rozwoju, o jakiej pod panowaniem rosyjskiem nie można było nawet myśleć. Głęboka niechęć do Niemców, na której ententa w Polsce budowała, ustępowała powolnie, a ludzie myślący zaczęli zdawać sobie sprawę, że stare sympatye lub antypatye nie mogą pozostać jedynymi imperatywami politycznymi. Cóż bowiem Polacy przez 2 lata od „dobrze usposobionych" Francyi i Anglii otrzymali? Absolutnie nic, oprócz kilku czczych, beztreściwych frazesów. Któż natomiast otworzył polskie szkoły i polski uniwersytet? Któż wypowiedział utęsknione przez duszę polską słowo „n i e p o d l e g ł o ś ć"? Niemcy i Austro-Węgry. Nie mogło to oczywiście zostać bez decydującego wpływu na oryentacyę polską.

Rusofilów, którzy pod pozorną autonomią gotowi byli żyć dalej pod jarzmem rosyjskiem, dawno już w Polsce nie było; można ich było znaleźć tylko na emigracyi między ludźmi, którzy dawno kontakt z ojczyzną stracili. Trzeba jednak wyznać otwarcie, że aż do ostatniej chwili byli w Polsce ludzie, liczący na inne mocarstwa ententy i na ich manifestowaną „życzliwość" dla Polski. Gdy jednak rządy Anglii i Francyi pospieszyły się z p o p a r c i e m p r o t e s t u r o s y j s k i e g o p r z e c i w n i e p o d l e g ł o ś c i P o l s k i, skończyło się nareszcie ostatecznie z wiarą w angielsko-francuskie poparcie Polski. Polacy zrozumieli, że ententa nie zrobi dla Polski nic, coby choć cokolwiek było Rosyi nieprzyjemne. Tak otworzyły się Polakom oczy. Jeżeli bowiem Polakom opowiada się, że w rzekomem zjednoczeniu mają żyć dalej w zawisłości od Rosyi, to jest to dla narodu polskiego ciężka obraza i rzucenie rękawicy i musi być odczuwane przez Polaków jako niezmiernie dotkliwa zniewaga.

Wola Polaków, a tem więcej „marzenie ojców i dziadów", jak to nieurzeczywistniony ani na moment manifest w. ks. Mikołaja zapowiadał, nie szła nigdy tak daleko, aby chcieli żyć w jakiejkolwiek zawisłości od Rosyi. Nawet „u n i a" z R o s y ą nie jest przyjęta dla nikogo w Polsce, a jeżeli kiedykolwiek dawniejsi reprezentanci polityki polskiej nad Newą albo nad Tamizą o tem mówili, to oświadczenia te mają dzisiaj czysto osobisty charakter. P r a w d z i w i P o l a c y n i e c h c ą j u ż n i g d y w i d z i e ć u s i e b i e M o s k a l i, gdyż wiedzą, że współżycie z Rosyą jest niemożliwością. Moskale nie znoszą wolności innych. Najlepszy tego dowód daje Finlandya i Polska w okresie od r. 1815—1830, która musiała dojść do rewolucyi. W Polsce panuje ogólne przekonanie, że wszelka dzisiejsza kombinacya z Rosyą musiałaby doprowadzić do tych samych skutków, dlatego też Polacy żądają zupełnej niezawisłości.

Taką niepodległość, chociaż na bardzo ograniczonym terenie (bo nawet bez Galicyi) przyrzekły Polakom oba mocarstwa centralne; znaczenie i wartość tego aktu każdy Polak należycie ocenia. Co prawda nie zaspokoi to aspiracyi 24-milionowego narodu, o tem też mocarstwa centralne nie zapomną, torując drogi nowemu kursowi polityki w stosunku do Polski. Jeżeli chcą zyskać przyjaciela i sprzymierzeńca, znajdą go tylko w zadowolonym narodzie, który nie będzie się dusił w ciasnych, sztucznych granicach. Ale oznaczenie granic Polski jest zastrzeżone przyszłości, istnieją też w tym względzie uzasadnione nadzieje i usiłowania wśród Polaków, d a l e k i e o d b e z o w o c n e g o m a k s y m a l i z m u. Nim nadzieje się spełnią, wie już dziś każdy Polak, że, ażeby zyskać w i ę k s z ą w o l n ą P o l s k ę, trzeba już dzisiaj ochraniać przed żądzami Wschodu prowizoryczną Polskę z 5 listopada. W chwili, gdy naród polski otrzyma ostatnie gwarancye swej niezawisłości, powstanie armia jak jeden mąż, ażeby osłonić kraj przed powrotem ujarzmiciela.

Byłoby dobrze, gdyby to zrozumiano w politycznych kołach ententy, gdyż niema sensu, ażeby łudzili się dalej dawniejszą niechęcią Polaków do Niemców. Prawda, że między Polakami i Niemcami istnieją jeszcze niewyrównane różnice, zwłaszcza wskutek nierozumnej polityki hakatystów poznańskich, rekwizycyi i t.d. Wszystko to działa bardzo ochładzająco na Polaków, ale są to rzeczy przejściowe, gdyż Niemcy zaczęli wobec Polaków drogę rozumnej polityki. Na tem opierają Polacy swoją przyszłość, a nie na czczych obietnicach przyjaciół zachodnich, tem mniej na Rosyi. I zaiste, jeżeli ktoś sądzi, że „nic zem" odmieni stanowisko Polaków, ten łudzi się ciężko i daje się łudzić.

Protest garstki Polaków zagranicą przeciw ogłoszonej niepodległości Polski przez mocarstwa centralne wywołał w Warszawie i Krakowie ogólne oburzenie. Tam ludzie starają się uczciwie i gorliwie, aby stworzyć a r m i ę p o l s k ą, gdyż rozumieją, że ta jedynie może ochronić i powiększyć nowopowstałe państwo polskie, rozumieją też, że w tej wojnie narody będą mierzone według swej siły i wytrwałości, a nie według wygłaszanych przez różnych premierów patetyczno-humanitarnych frazesów. Bajkami dziecinnemi nie urobi się już Polaków na przyjaciół Moskali. Zdają sobie z tego sprawę niektóre nawet narody ententy, jak W ł o c h y, których opinia publiczna domaga się zupełnej i prawdziwej wolności dla Polski. Jest to ze strony Włochów roztropne. Czyż bowiem w inny sposób jest możliwy tak utęskniony „paix durable".

Głosy polityków niemieckich w sprawie polskiej.

III

W „Polnische Blätter" z 20/12 r. ub. prof. von L i s z t zamieszcza następujące ciekawe bardzo uwagi p. n. „K r ó l e s t w o P o l s k i e. R o z w a ż a n i e z e s t a n o w i s k a p r a w n o p a ń s t w o w e g o i m i ę d z y n a r o d o w e".

„Z szczerą radością powitałem oba manifesty z 5 listopada. Nie zapoznaję trudności i niebezpieczeństw, grożących na obranej drodze. Ale niezachwiana moja nadzieja, że doprowadzi ona do pożądanego celu, tkwi silne w niezaprzeczonej wspólnocie interesów, wiążących Polskę z mocarstwami centralnemi.

Nie chcę tu jednak mówić o polityce, lecz o prawie. Dwie kwestye prawne domagają się przedewszystkiem odpowiedzi, a domagałyby się nawet wtedy, gdyby nie były już przez przeciwników naszych narzucone: 1. Czy mocarstwa centralne mają prawo tworzyć podczas wojny państwo na obsadzonych przez siebie terytoryach rosyjskich? 2. Od kiedy to nowe państwo wchodzi w życie państw jako samodzielny podmiot prawny?

I. P r a w o m o c a r s t w c e n t r a l n y c h p o l e g a n a z d o b y c i u, n i e n a o b s a d z e n i u P o l s k i K o n g r e s o w e j. Oba pojęcia, zdobycie (debellation) i okupacya (occupation) różnią się od siebie zasadniczo. Mają zaś j e d n o znamię wspólne: faktyczne panowanie nad określonym terenem, podległym do tej pory władzy przeciwnika wojennego. Gdy jednak przy okupacyi dotychczasowa władza państwowa istnieje prawnie dalej, a tylko jej wykonanie przechodzi faktycznie do władzy okupacyjnej, przy zdobyciu nie tylko faktycznie, ale i prawnie nowa władza państwowa wchodzi na miejscu dawniejszej. Mieszkańcy okupowanego terenu pozostają tem, czem byli; mieszkańcy zdobytego terenu stają się przynależnymi do państwa zdobywczego. Pojęcia zdobyczy żąda zatem dwu przesłanek: po pierwsze faktycznego panowania, powtóre zdeklarowanej na zewnątrz chęci panowania. Taka deklaracya, że usunięta władza państwowa ma być t r w a l e oddalona, leży zwyczajnie w formie „aneksyi" zdobyty teren do włas-

nego obszaru państwowego. Ale — rozumie się samo przez się—że zdobywca może z takiego wcielenia zrezygnować, zdobyty teren innemu państwu odstąpić, albo też oświadczyć, że ma on odtąd zażywać własnego życia państwowego.

Pod tym względem panuje zupełna zgodność w literaturze o prawie międzynarodowem. Różnica zdań występuje dopiero wtedy, gdy idzie nie o cały teren państwa nieprzyjacielskiego, lecz tylko o j e g o c z ę ś ć. Poszczególni pisarze żądają, ażeby całe państwo nieprzyjacielskie zostało zupełnie powalone, nim możnaby mówić o zdobyciu. Pogląd ten — pomijając jego wewnętrzną niedorzeczność — sprzeciwia się jednoli ej praktyce państwowej w ostatnich lat dziesiątkach.

Anglia ogłosiła w lipcu 1890 państwo Boerów za anektowane, nim ono zostało powalone. Włochy dekretem z 5 listopada 1911 „wcieliły“ cały teren Trypolisu, chociaż o zdobyciu całej Turcyi nie mogło być mowy. W tej już wojnie Anglia wcieliła Cypr i ogłosiła rządy opiekuńcze nad Egiptem, nie troszcząc się, że idzie tu o części o we tereny Turcyi Ani jedno ani drugie z tych mocarstw nie czekało na zawarcie pokoju. Już zaś w r. 1809 Rosya w ciągu wojny, gdy wojska jej obsadziły prowincyę szwedzką Finlandyi, ogłosiła ją za państwo samodzielne. Protest Rosy przeciw manifestowi z 5 listopada stoi więc w rażącej sprzeczności z zachowaniem się jej własnem i jej aliantów.

Tu nasuwa się jeszcze jeden wzgląd na uwagę. Polska nie jest jakimś poprostu kawałkiem rosyjskiego terenu państwowego. Przez długie wieki żyła ona niepodległem życiem państwowem. Kongres Wiedeński uznał ją za taką. Gdy samowola carewicza Konstantyna doprowadziła do rewolucyi w r. 1830, zjednoczone Izby Sejmu polskiego dnia 25 stycznia 1831 ogłosiły detronizacyę Romanowów. Od tej pory Polacy walczą o swoją niepodległość i cieszą się przytem aż po koniec w. XIX go sympatyą mocarstw zachodnich. Tak więc ten nawet, kto uwolnienie kawałka terenu państwowego uważa zasadniczo za niedopuszczalne, nie może podnieść żadnych prawnych zarzutów przeciw uwolnieniu Polski. Weźmy przykład. Gdyby Francyi powiodło się było oderwać na stałe Alzacyę i Lotaryngię, czy byłaby czekała z wcieleniem aż do zawarcia pokoju?

Prawda: Ażeby wejść jako członek równouprawniony w rodzinę państw, potrzebuje Polska u z n a n i a przez inne państwa. Ale na to może poczekać, a to tem spokojniej, że wojna rozerwała rodzinę narodów. Dzieje uczą, że niejedno nowopowstałe państwo czekało przez długie lata na uznanie jednej albo drugiej strony, że jednak uznania tego nareszcie udzielano. Zyjący nie może być bowiem przemilczony.

KRONIKA.

Ks. prałat Chełmicki o Radzie Stanu. Pisma warszawskie doniosły, że ks. prałat Chełmicki, jeden z twórców kierunku ugodowego, a zarazem długoletni ideowy i faktyczny przywódca prawicy społecznej wystąpił z zarządu Stronnictwa Polityki Realnej, nie mogąc się zgodzić na jego politykę w sprawach narodowych. „Kuryer Polski“ podaje treść wywiadu z ks. Chełmickim, który w ten sposób wyraża swą opinię o Radzie Stanu.

W istocie potępiłem protest lozański i uważam go za błąd wielki. Zawsze stałem na stanowisku życiowem i starałem się brać w ręce każdy atut, który mi życie podawało. Akt 5 listopada do takich właśnie według mnie należy.

Tu zastrzegł się ks. Chełmicki, że mówi we własnem imieniu, i że w każdem stronnictwie może być pewna rozbieżność zdań, może być nawet lewica i prawica.

Skoro akt ten umożliwił nam budowanie państwa polskiego, trzeba go było w ten sposób wyzyskać i państwo to budować. Z tych przesłanek wychodząc, byłem za wzięciem udziału w Radzie Stanu, robiłem pewne zastrzeżenia, ale w zasadzie uważałem to za rzecz dobrą i konieczną. W tym kierunku starałem się pracować i przekonywać zarówno przyjaciół ze stronnictwa realistów, jak i Koło Międzypartyjne.

Niestety, do porozumienia nie doszło. Dziś jednak Rada Stanu już istnieje.

Społeczeństwo musi i powinno ją uznać, chociaż nie jest o a reprezentantką wszystkich stronnictw. Jest to dziś najwyższa nasza władza narodowa i nie powinno się jej autorytetu osłabiać.

Radę Stanu czeka wielka praca, w pracy tej ogół musi dopomagać, gdyż tylko wtedy będzie ona dla jego dobra. Rada Stanu będzie potrzebowała wielkiej pomocy i podtrzymania, społeczeństwo musi tego moralnego kredytu Radzie Stanu udzielić, bo bez względu na wszystko, dziś jest to pierwszy Rząd Polski.

Sądzę — kończył ks. Chełmicki — że tak się stanie, jestem bowiem optymistą, a przytem widzę znaczne polepszenie się w naszych stosunkach politycznych. Dziś zaczynamy już ważyć zarzuty, które przeciwnikom stawiamy.

Opinia polityka tak wybitnego i wytrawnego, jakim jest ks. Chełmicki, ma w danym wypadku wielkie znaczenie, zwłaszcza mimo, że stronnictwo jego nie bierze udziału w Radzie Stanu, nawołuje on do uznania jej za naczelną władzę kraju.

Stany Zjednoczone nie uznawają Królestwa Polskiego. Jak donoszą z Warszawy, przebywający tam ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki zaprosił do siebie konsulów państw neutralnych i oświadczył im urzędowo, że rząd jego nie uznaje Królestwa Polskiego. Pod względem państwowo-prawnym będzie jednak Radę Stanu traktował tak jak inne rządy państw europejskich.

Jenerałowa Rimlowa umarła. Lwów 15 stycznia (T.B.K). Żona komendanta miasta Olga Riml, skaleczona strzałem w wigilię Bożego Narodzenia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią syna, dzisiaj w nocy umarła.

Pasażerowiec „Zagreb“ zatopiony. Wiedeń 15 stycznia (TBK). Dnia 14 b. m. przed południem w okolicy środkowej Dalmacyi mały parowiec pasażerski „Zagreb“ (około 500 ton) został zatopiony bez ostrzeżenia przez nieprzyjacielską łódź podwodną. 13 ludzi załogi cywilnej i 13 podróżnych zatonęło. Czyn ten jest godnym zatopienia okrętu szpitalniczego „Elektra“ i małego pasażerowca „Dubrownik“.

Wydziały aprowizacyjne. Oceniając doniosłość jednolitego traktowania wszystkich spraw odnoszących się do aprowizacyi i pragnąc umożliwić tutejszej ludności jak najdalej idące współdziałanie w tych sprawach, postanowiło Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie utworzyć Wydziały aprowizacyjne przy Jen. Gubernatorstwie oraz przy każdej komendzie obwodowej. Wydział aprowizacyjny przy Jen. Gubernatorstwie będzie organem uchwalającym we wszystkich sprawach odnoszących się do aprowizacyi całego obszaru Polski pozostającej pod zarządem c. i k. Armii, działalność Wydziałów aprowizacyjnych przy komendach obwodowych obejmować natomiast będzie aprowizacyę danego okręgu i to w ramach wskazówek udzielonych im przez Wydział główny.

Wydziały aprowizacyjne zajmować się będą uregulowaniem gospodarki środkami żywności i przedmiotami codziennego użytku, które pozostawiono ludności do rozporządzenia bądź też wytworzono w kraju lub dowieziono z Monarchii czy też zagranicy. Należą tu w szczególności: uchwały w sprawie zarządzeń urzędowych odnoszących się do aprowizacyi, zbieranie i udzielanie władzom oraz osobom prywatnym informacyi o sprawach aprowizacyjnych, pomoc przy rozdzielaniu, kontyngentowaniu i oznaczaniu cen towarów, kontrola spożycia i obrotu targowego oraz zaopatrywania w towary, nadzór nad przestrzeganiem przepisów zwalczających podbijanie cen, wreszcie wyjaśniające i pouczające oddziaływanie na ludność w sprawach związanych z aprowizacyą.

Wydział aprowizacyjny przy Jeneralnem Gubernatorstwie składać się będzie z przewodniczącego i jego zastępcy, z 5 członków i ich zastępców z prawem głosu, mianowanych przez Jeneralnego Gubernatora z pośród Zarządu wojskowego oraz z 5-u członków i ich zastępców z prawem głosu jako przedstawiciel interesów tutejszej ludności. Z tych 5-u członków wybiera czterech Główny Komitet Ratunkowy (jednego w porozumieniu z Polską Centralą Handlową w Radomiu), a jednego naznacza lubelska Rada Miejska.

Wydziały aprowizacyjne przy komendach obwodowych mają skład podobny, z tą różnicą, że trzech członków i ich zastępców mianuje Komendant obwodu ze strony Zarządu wojskowego, a trzech i ich zastępców wybiera obwodowy Komitet Ratunkowy i rada miejska miasta obwodowego.

Wydziały aprowizacyjne odbywać będą posiedzenia z reguły dwa razy na miesiąc, na które mogą być zapraszani, w razie potrzeby, rzeczoznawcy i to zarówno z pośród Zarządu wojskowego, jak i z pośród tutejszej ludności.

Przy każdym wydziale aprowizacyjnym będą utworzone oddzielne biura wydziału. Kierować niemi będzie naznaczony przez wydział i należący do tegoż wydziału przedstawiciel ludności. Tak samo urzędnicy i pracownicy tychże biur będą dobierani z pośród tutejszej ludności.

W celu nawiązania w jak najszerszym zakresie stosunków z tutejszem społeczeństwem, oraz w celu ciągłej ewidencyi wytwórczości i stosunków targowych, ma Wydział aprowizacyjny Jeneralnego Gubernatorstwa zarządzić utworzenie w miastach lub miejscowościach targowych komisyi aprowizacyjnych, jakoteż ustanowić w gminach wiejskich znawców aprowizacyjnych.

Wydziały aprowizacyjne rozpoczną swą działalność w czasie najbliższym.

Pomnik Husa na Slązku Czesi zamierzają wznieść pomnik Husa w Lubnie pod Łysą górą. W roku ubiegłym obsadzono lipami miejsce, na którem postawiony będzie granit. Na granicie tym przymocowaną zostanie płaskorzeźba z twarzą Husa, wydana przez komitet urządzający uroczystość.

Olbrzymie 52-centymetrowe działa francuskie. Największe działa, jakie ukazały się podczas wojny obecnej, posiadała armia niemiecka. Były to armaty 42 centymetrowe, które tak wielkie usługi oddawały wojskom przy zdobywaniu fortów belgijskich. — Obecnie, jak donoszą pisma francuskie, wybudowano we Francyi nowe olbrzymie działa 52-centymetrowe. Nowe armaty 40-centymetrowe ukazały się już nad Sommą.

Najnowszy typ armaty 52-centymetrowej opuści niebawem zakład Creosota. Francya może dostarczyć obecnie 10,000 granatów ciężkiego kalibru dziennie również i swym sprzymierzeńcom.

Czasem na czasie.

Pan Stasio chcąc po śnie użyć przyjemnego chłodu,
Poszedł do ogrodu,
A gdy umysł jego rozkoszą się poił,
Tak sobie roił:
Jak mnie to bawi ta tłuszcza tak liczna,
Co ją martwi każda zmiana polityczna!
Co do mnie zdania nie zmienię:
Strawność żołądka wolę jak sumienie,
I każdy z rozsądnych mi przyzna,
Że owo bóstwo „Ojczyzna“ jest tylko urojeniem,
Bo, gdy spoczywam pod drzew tych cieniem,
Gły mi ta ziemia, jak wprzódy kłos rodzi,
Co mi do tego kto po niej chodzi,
Kto rządzi narodem...
W tem świnia, monografistka sławna, bo zuchwała,
Leżąc w bliskiej kałuży, tak się odezwała:
„Ot to, Jaśnie Panie, słowo w słowo moje zdanie!“

Spis ludności na Litwie. Odbywa się obecnie spis ludności wileńskiej, mający za zadanie sprawdzenie tego spisu, który był przeprowadzony na wiosnę i który wykazywał absolutną większość ludności polskiej w Wilnie. Te same rezultaty da niewątpliwie i spis obecnie przeprowadzany. W poprzednim spisie okazało się i Litwinów w Wilnie 2 proc., a Białorusinów 1.5 prc., obecnie Litwinów będzie niewięcej 2 prc., zaś Białorusinów mniej niż 1 prc. ponieważ staroobrzędowcy wileńscy i część pozostałych Rosyan tym razem już rzadziej podają się za „Białorusinów“, niż na wiosnę.

Ciekawe rezultaty dał spis wiosenny ludności na wsi. Powoli dochodzą do nas, z powodu trudności komunikacyjnych, wiadomości ze wsi, ale jest już wiadomo, iż ludność jest w całym kraju o wiele liczniejsza, niż przedtem sądzono.

Oto kilka cyfr z byłych okręgów gubernii wileńskiej włączonej obecnie do gubernii grodzieńskiej:

Okręg	Litw.	Białor.	Polak.
Grodno miasto	113	570	7609
Grodno wieś	1099	2070	36245
Piasty (czyli Szczuczyn)	2	24718	12757
Lida	942	14500	11173
Raduń	4059	48	44977
Wasiliszki	320	9978	31415

W tych okręgach wedle urzędowej statystyki rosyjskiej Polacy stanowili tylko bardzo nieznaczną większość.

Z Dąbrowy.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj ks. prob. Mazurkiewicz pobłogosławił w tutejszym kościele parafialnym związek małżeński między p. Celiną F a l k o w s k ą, nauczycielką w Dąbrowie, a prof. D-rem Michałem J a n i k i e m, redaktorem „Gazety Polskiej“.

O teror konspiracyi. W dodatku do wybicia szyb zakonspirowana jakowaś komenda okręgu P. O. W. z Sosnowca w s p o s ó b z a k o n s p i r o w a n y wrzuciła list do skrzynki naszej redakcyjnej, w której k w e s t y o n u j e n i e p o d l e g ł o ś c i o w o ś ć „G a z e t y P o l s k i e j“ i obrzuca stekiem niecnych wyzwisk redaktora. Zuchwała banda młokosów mogłaby lepiej wstąpić w szeregi narodowe, bo tam nauczyłaby się może uczciwości i poczucia honoru. Dodajemy, że jakaś inna zakonspirowana komenda odniosła się w podobny sposób do „Z i e m i L u b e l s k i e j“ Byłoby to wszystko niezmiernie śmieszne, gdyby nie było tak zuchwałe i impertynencko napastliwe. Ale jest nadzieja, że dzieciaki wyrosną, otrząsną się z partyjnictwa i zmądrzeją...

Z Miechowa.

W gimnazyum tutejszym oddział żeński rozpoczął swą pracę w połowie stycznia r. b. Dotychczas zapisało się przeszło czterdzieści uczenic. Na początek prowadzą się wykłady dla klasy I i II-ej codzień od godziny 3 do 6-ej wieczorem.

Opłata wynosi miesięcznie 10 rubli, czyli 100 rb. rocznie.

Dzienniki warszawskie nadchodzą do Miechowa pocztą z wielkiem opóźnieniem, stale na czwarty dzień dopiero i nieregularnie, czasem po dwa numery a innego dnia wcale. Nawet „Gazeta Polska“ z Dąbrowy Górniczej niezawsze dochodzi abonentów pocztą, niekiedy na drugi dzień lub też gdzieś ginie.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J a n i k   Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.